

Sygn. akt II KK 143/22

POSTANOWIENIE

Dnia 26 kwietnia 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba

na posiedzeniu w trybie art. 535§3 k.p.k.

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2022r.

sprawy **M. P.**

skazanego za czyn z art. 177§2 k.k. w zw. z art. 178§1 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 14 września 2021r., sygn. akt IX Ka (...),

zmieniającego w części wyrok Sądu Rejonowego w P. z dnia 25 września 2020r.,

sygn. akt II K (...)

p o s t a n o w i ł:

1. oddalić kasację uznając ją za oczywiście bezzasadną,
2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona w imieniu skazanego jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

Postawiony w punkcie pierwszym kasacji zarzut, choć wskazuje na naruszenie przez Sąd Odwoławczy art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. i art. 433§2 k.p.k., w istocie odnosi się do powierzchownego i niewłaściwego rozpoznania zarzutu 1) apelacji, wobec „pominięcia wskazanych na jego poparcie argumentów wynikających z judykatury i ujawnionych na rozprawie głównej okoliczności”, a zatem w istocie dotyczy naruszenia art. 457§3 k.p.k.

Wskazać zatem należy, że nawet przy założeniu, że Sąd II instancji winien odnieść się do każdej najdrobniejszej wątpliwości wskazywanej w treści apelacji, zamiast uczynić to w sposób uogólniony, takiego postąpienia Sądu nie można uznać za uchybienie o charakterze rażącym, które winno skutkować orzeczeniem kasatoryjnym, wobec treści art. 537a k.p.k.

Lektura uzasadnienia Sądu Okręgowego nie daje jednocześnie podstaw do twierdzenia, że uchybił on art. 433§2 k.p.k. Wynika z niej bowiem, że przeprowadził on kontrolę instancyjną pod kątem każdego z uchybień wskazanych w treści apelacji, dokonał w motywach pisemnych rozważań na temat każdego z jej zarzutów i uczynił to w sposób wyczerpujący ich problematykę.

I choć w istocie Sąd nie odniósł się wprost do zapatrywań obrony dotyczących metodyki dojścia przez Sąd do ustalenia, czy sprawca czynu przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji znajdował się od wpływem środka odurzającego, to jak słusznie zauważył obrońca, całokształt jego wypowiedzi w tej przestrzeni wskazuje na to, że podzielił on stanowisko biegłej z zakresu toksykologii, o czym świadczy już samo przytoczenie fragmentu opinii jej autorstwa, czy też konstatacja w dalszej części uzasadnienia o wyłącznie wspierającym wyniki badań krwi charakterze pozostałego materiału dowodowego.

Zajęcie przez Sąd Odwoławczy powyższego stanowiska skutkowało następczą analizą poszczególnych dowodów pod tym kątem. Rozważania te nie rażą dowolnością i są zgodne z zasadami logicznego rozumowania. Stanowiły one zresztą efekt postawionych w zwyczajnym środku odwoławczym zarzutów, nie dziwi więc, że Sąd dokonał takiej pogłębionej analizy. Poczynione przez autora kasacji w jej uzasadnieniu uwagi jawią się w tym kontekście wyłącznie jako polemika, pomijająca *nota bene* zarówno szczegółowe wywody Sądu Okręgowego i ich sens, jak również określone okoliczności sprawy, dotyczące choćby obiektywnie ustalonych warunków panujących na drodze, w jakich doszło do zdarzenia. Uważna lektura motywów pisemnych orzeczenia Sądu II instancji daje odpowiedź na wszystkie wątpliwości obrony wyrażone w uzasadnieniu kasacji.

I choć Sąd Okręgowy nie ustosunkował się wprost do zastrzeżeń obrony w kwestii aktualności wyników badań projektu DRUID i wartości badawczej ustaleń konferencji „Środki podobnie działające do alkoholu. Interpretują wyników badań krwi kierowców dla potrzeb sądowych.”, które stanowiły jedne z podstaw wnioskowań biegłej, to poczynił on spostrzeżenie, że opinia wydana została w oparciu o aktualny stan wiedzy. Należy zgodzić się z takim twierdzeniem Sądu Okręgowego, bo choć projekt DRUID, co konsekwentnie podkreśla skarżący, przeprowadzony został wiele lat temu, jest obecnie jedynym źródłem wiedzy o charakterze naukowym w omawianej przestrzeni. Nie można także tracić z pola widzenia tego, że wnioski tego projektu i ustalenia konferencji niemal pokrywają się.

Dodać w tym miejscu wypada, że wybór metod badawczych jest domeną biegłego. Co za tym idzie, w razie jakichkolwiek zastrzeżeń w tej przestrzeni strona winna podjąć starania w celu skonfrontowania swojego stanowiska ze stanowiskiem biegłego. W przedmiotowej sprawie obrońca miał możliwość dopytania biegłej o motywy doboru takich a nie innych metod badawczych. Obrona zasadniczo nie podważała też kompetencji biegłej, a wyłącznie skupiła się na następczym dyskredytowaniu źródeł badawczych, na których biegła oparła swoją opinię.

Niekwestionowanym wnioskiem biegłej była okoliczność, że stężenie Δ^9 -THC w organizmie skazanego w chwili zdarzenia wynosiło co najmniej 4 ng/ml. Wartość ta bezsprzecznie znacznie przekracza przyjmowane dla uznania, że osoba znajdowała się w stanie pod wpływem tej substancji psychoaktywnej, stężenie równe 2,5 ng/ml.

Lektura uzasadnienia Sądu Odwoławczego nie daje także podstawy do twierdzenia, że Sąd dokonał niewłaściwej interpretacji zeznań świadka M. B.. Rozważania Sądu w tym zakresie nie uchybiają zasadom prawidłowego rozumowania, jak również nie dają podstaw do postawienia tezy, że zostały one przez Sąd wykorzystane w sposób instrumentalny. Sąd nie stwierdził, jak wskazuje obrońca, że zeznania świadka M. B. w sposób jednoznaczny świadczyły o tym, że M. P. prowadził pojazd pod wpływem środka odurzającego, ale zwrócił uwagę, że opisywany przez tego świadka sposób prowadzenia pojazdu i zachowanie

skazanego, mogły stanowić przejaw znajdowania się przez niego w takim stanie. Zdaje się zresztą, że autor kasacji miał tego pełną świadomość, gdyż w akapicie 12 podjął się krytyki posługiwania się przez Sąd właśnie słownictwem wyrażającym prawdopodobieństwo. Tymczasem oczywistym jest, że sięgnięcie do relacji pobocznych obserwatorów, w celu zweryfikowania, czy sprawca czynu przejawiał objawy stanu pozostawania pod wpływem środka odurzającego, z reguły obarczone będzie pewnym stopniem niepewności. Trudno wyobrazić sobie, by na podstawie zeznań świadków, obserwujących wydarzenia w sposób subiektywny i najczęściej skoncentrowanych na innych czynnościach, można było wyciągać kategoriyczne wnioski w tym zakresie. Stąd decydująca w tym zakresie rola opinii biegłego specjalisty.

Przechodząc do drugiego z zarzutów kasacji należy podnieść, że zarzut ten *de facto* skierowany jest przeciwko poczynionym w sprawie ustaleniom faktycznym, których podważanie wprost w postępowaniu kasacyjnym nie jest dopuszczalne.

Wbrew twierdzeniom obrońcy, okoliczność poruszania się przez A. K. z prędkością wyższą niż administracyjnie dozwolona, nie została przez Sądy zlekceważona, ale zgodnie z opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji przebiegu wypadków drogowych nie została ona uwzględniona jako okoliczność, która miała wpływ na zaistnienie zdarzenia.

Bezsporne w sprawie jest to, że fundamentalną przyczyną zaistnienia wypadku było niezatrzymanie przez skazanego pojazdu przed znakiem STOP oraz nieudzielenie pierwszeństwa pojazdowi poruszającemu się drogą z pierwszeństwem przejazdu. W tej sytuacji o przyczynieniu się do niego przez A. K. można byłoby mówić tylko wtedy, gdyby nie zareagował on widząc zbliżający się pojazd. Tymczasem, na co wskazuje treść opinii biegłego, miał on ograniczoną możliwość dostrzeżenia nadjeżdżającego samochodu i to zarówno z uwagi na charakterystykę skrzyżowania, tj. ograniczenie widoczności drogi, którą poruszał się skazany, przez porastające pobliską posesję krzewy, jak też porę nocną.

Należy przyznać rację obrońcy, że odwołanie się przez Sąd Odwoławczy do zasady ograniczonego zaufania było nietrafne. Argumentacja Sądu okazała się

jednak na tyle uniwersalna, że można było ją z powodzeniem odnieść również do przywoływanej przez obrońcę zasady zachowania przez kierującego pojazd należytą ostrożności, do której zresztą Sąd w dalszych rozważaniach również nawiązał.

Niemniej, dalsza argumentacja obrony w odniesieniu do omawianego zarzutu kasacji wydaje się ponownie jedynie polemiką z ustaleniami i zapatrywaniem Sądów i wnioskami biegłego, który należycie i w sposób przekonujący uzasadnił przyjęte na potrzeby opinii założenia. Sąd Odwoławczy wyczerpująco wykazał, dlaczego nie uznał zarzutów apelacji za słuszne. Nie sposób w tej przestrzeni uznać, by w jakikolwiek sposób uchybił on art. 433§2 k.p.k.

Nie można także uznać, by Sąd Okręgowy naruszył treść art. 7 k.p.k. Zarzut jego naruszenia może być podnoszony w postępowaniu kasacyjnym tylko wówczas, gdy sąd odwoławczy czynił samodzielne ustalenia faktyczne, co w niniejszej sprawie nie miało to miejsca. Podobnie, art. 410 k.p.k. nie ma zastosowania do postępowania odwoławczego, ponieważ to nie dowody ujawnione przed Sądem II instancji stanowiły podstawę rozstrzygnięcia tego sądu.

Podsumowując uznać należy, że Sąd Odwoławczy nie dopuścił się jakiegokolwiek uchybienia, tym bardziej zaś o charakterze rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

Powyższe skutkowało uznaniem kasacji za bezzasadną w stopniu oczywistym.

Skazanego obciążono kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, nie znajdując podstaw do zwolnienia od ich ponoszenia.